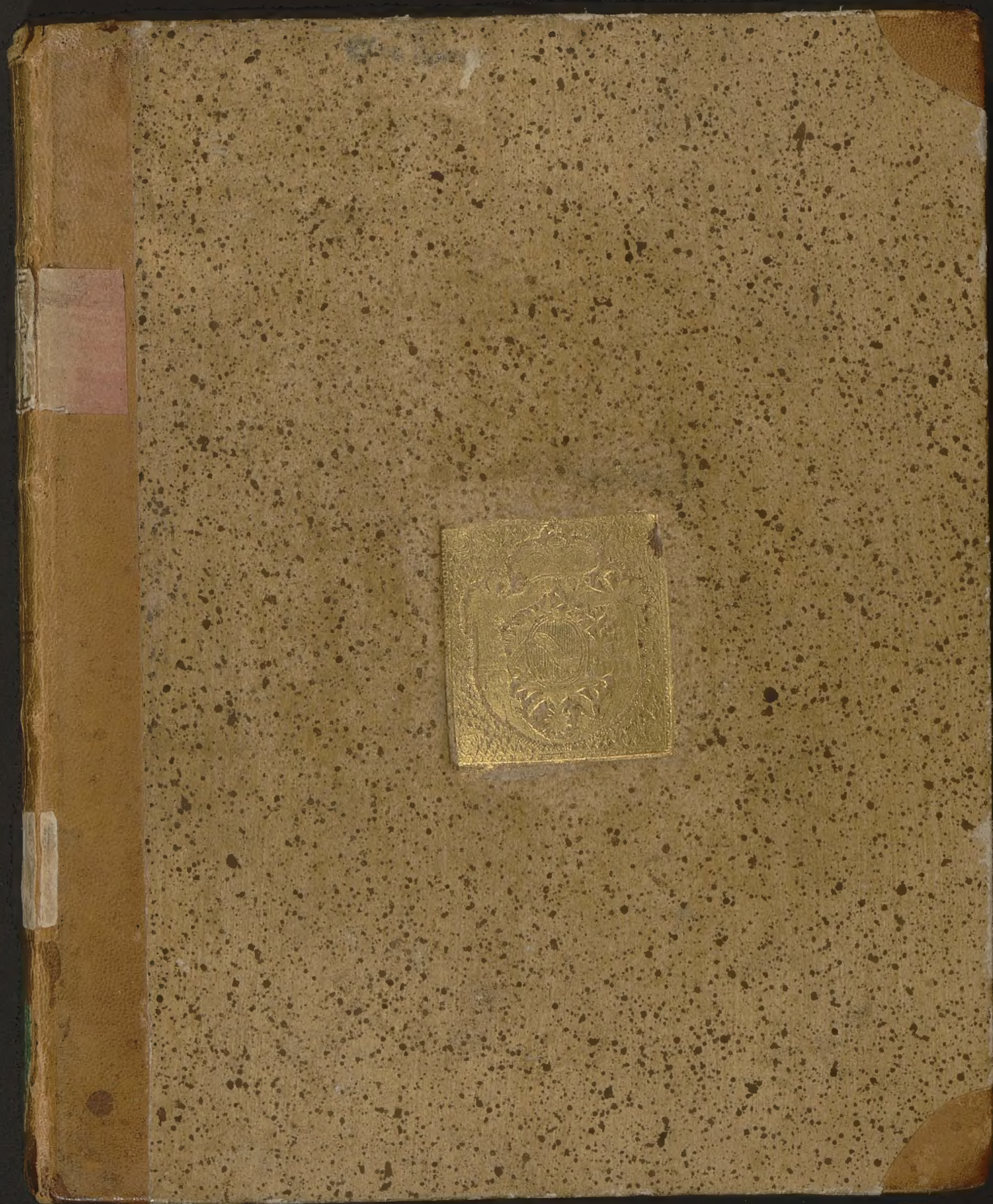
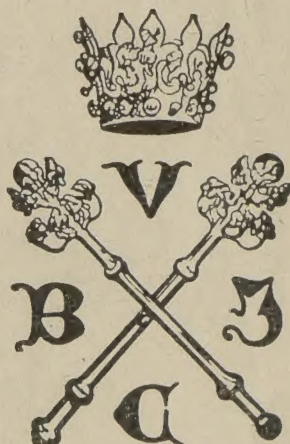
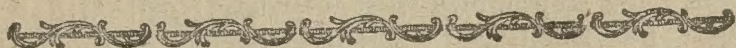


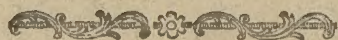

V
B J
C

GŁOS
MUZY DO ORŁOW

GŁOS
MUZY DO ORŁOW
W DZIEN IMIENIN
NAYIASNIEYSZEY KATARZYNY II.
IMPERATOROWEY CAŁEY-ROSSYI.



OCZOM waſzym wſzak nieſzkodzi
  Blaſk Słoneczny, choć mię razi,
Tym ſię Orli rod dowodzi,
  Wzroku promień gdy nie kazi,
Bladą łuną od Xiężyca?
  Zraziſież Orła zrzenica.
    Gdyście w locie z namienite,
    Dotąd oręże zardzwiałe
    W ciſzy miru chownie ſkryte,
    Wznieśli Turki na z buiałe.
    Na łup poſzły ich obozy
    Niemcom Roſſom, za przegrozy,
Brańce w dyby, twierdze bronne
  Zamki nieczcze w działa Kule
Kilku Baſzów, huſſy Konne
  Seray, Sułtan drży w Sztambule
Polſki Orle oſtrzyſz ſzpony,
  Patrząc na tak liczne plony!
    W przeſtrzenione Morz granice
    Rzeki niosą Turków śmieci,
    Płoczą znoyne iarzmem lice



Grekom, które onych ſzpeci.
Wydzwigną ſię Grecy z ieńſtwa
Dwoyga Orłów przez zwycięſtwa.
Dunay Sawy brat ponury
(Który wirów ſwych zakręty
Liże brzegi, i rwie góry
W okow ieńczy iuż nieſpięty)
Y Mołdawców i Wołoſzą
Obwieſzcza, że Orłów głoſzą,
Ci przez ſzlaki wód władnemu
Neptunowi ſzlą iuż wieści
Zaſzłych zwycięſtw i onemu
Wrożą, że ſię nie umieści
Brat Xiężyca na Wołoſzy,
Orzeł go iak z Multan, płoſzy.
Gdzie Mahomet miał zaczątki,
Tam niech broią Jego Syny
Muzułmani i ich ſzczątki.
Dość im Mekki i Medyny.
Ty ſto-gębna ſławo! czyny
Donieś Swiatu Katarzyny.
Niech Aryſtarch to nie przeczy,
Co Swiat cały zna, że Imie
Kunktatorki większe rzeczy
Działa, niżli dawni w Rzymie.
Władnąć Swiatem ci ſzeroce
W ſwey brodzili krwi poſoce
Ta ukraca Naród ſrogi,
Ta przemądre Prawa kuie,
Ta naznacza Morzom drogi,
Mars i ſława Tey hołduie.
Czy zabroniż Takiey w chodu?
Wielki Sułtan do Cargrodu.

P. S. M. C. L.




DE LA
BIBLIOTHEQUE
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI